Rok IV Nr 6. 29. 6. 49



GIOTTO (~~1928~~ r.) "LA NAVICELLA"

NAWA KOŚCIOŁA WŚRÓD BURZY ŚWIATA

ZNAK

" Z N A K "
Czasopismo Katolicko - Społeczne
Rok IV. Lund, dnia 29 czerwca 1949 r. Nr.6.
= =

Na 29 czerwca. -

- P i o t r i P a w e ł -
=.+ = + = + = + = + = + = +

P i o t r i P a w e ł - Książęta Kościoła Katolickiego, Apostołowie i Męczennicy. -

P i o t r ....Opoka, na której Chrystus zbudował swój Kościół... Głaz, którego nic z miejsca ruszyć nie zdoła... Skała, o którą rozbijają się uderzające w nią fale...Ten, któremu Chrystus powiedział : " Paś, baranki moje, paś owce moje."

To On nadal rządzi Kościołem. On nadal jest papieżem. Wszystko jedno, jak Mu na imię: Grzegórz, Sylwester czy Pius. To zawsze ten sam P i o t r, spokojnie trwający na łodzi Kościoła, prowadzący ją wieki już całe, poprzez wichry, burze i nawałnice.

Ten sam P i o t r, który najpierw odwodził Chrystusa od dzieła Odkupienia, a potem zwątpił o Nim i zaparł się Pana. Ten sam P i o t r, który, gdy kur zapiał, gorzko płakał i żałował swej winy, a potem miłość ku Panu przypieczętował śmiercią na krzyżu.

Nieraz w ciągu wieków ów Piotr, zasiadający na tronie papieskim, "zapierał" się Pana. A potem gorzko płakał i odważnie dawał świadectwo Prawdzie. I nieraz w czasie burz dziejowych, gdy nachodził go lęk, słyszał Chrystusowe: "Czego się trwożycie małej wiary".

I dziś, gdy łódź Piotrowa stała się, jak to uznać muszą i zawzięci wrogowie Kościoła i ci "niezawzięci", choć równie groźni, indyferentni religijnie, jedyną cytadelą duchowego oporu, jedynym bastionem człowieczeństwa, jedyną redutą wolności, - wspiera Piotra, jak w czasie owej burzy na morzu dłoń Chrystusa i bezpiecznie prowadzi łódź do Celu.

\+ + +

P a w e ł ... Apostół narodów... głęboko, wszechstronnie wykształcony człowiek... zacięty najpierw fanatyk żydowski i zawzięty wróg Chrystusa. A potem, od drogi do Damaszku, niezmordowany, niestrudzony krzewiciel chrześcijaństwa, przebiegający wszystkie kraje ówczesnego imperium. I wreszcie Męczennik, oddający dla Chrystusa głowę pod miecz.

To On nadal apostołuje narodom, On głosi ewangelię od krańca do krańca ziemi, On zdobywa Chrystusowi dusze w dalekich i bliskich krajach.

Nieraz w ciągu wieków, jako Szaweł namiętnie, fanatycznie zwalcza Chrystusa. I tak wchodził na drogę do Damaszku, zaślepiony nienawiścią. A potem całą swą wiedzę, głębię umysłu, żar serca i talent organizacyjny wprzęgał w służbę Chrystusa. I nawracał narody. Dawniej i dziś. Wszystko jedno, czy nazywa się Jörgensen, Papini, czy eks-komunista Budenz. To zawsze ten sam P a w e ł.

\+ + +

P i o t r i P a w e ł - fundament Kościoła Chrystusowe-

Kornel Ujejski

- Suplikacje -
= + = + = + = + = + = +

Święty Boże, święty mocny,
Święty nieśmiertelny -
Zmiłuj się nad nami.

I ogarnął postrach nocny
Twój lud niegdyś dzielny -
Zmiłuj się nad nami.

Jako kłosy wstajem z bólem,
Zgłuszeni kąkolem -
Zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu,
Ognia i niewoli -
Wybaw nas, Panie.

Od wrażego rodu
Pastwy i swawoli -
Wybaw nas, Panie.

Od bratniej niezgody
Przy czerpaniu wody -
Wybaw nas, Panie.

Od zgonu nagłego
Bez skruchy pacierza -
Zachowaj nas, Panie.

I od zelżywego
Z wrogami przymierza -
Zachowaj nas Panie.

Od pokus do grzechu,
Bluźnierczego śmiechu -
Zachowaj nas Panie.

My grzeszni Ciebie
Boga błagamy -
Wysłuchaj nas, Panie.

Przez ojców w niebie
Bez grzesznej plamy -
Wysłuchaj nas, Panie.

Przez pełnię czaszy
Łez i krwi naszej -
Wysłuchaj nas, Panie.

o o o O o o o

= =

wego. Nieugięcie trwający przy Prawdzie, nieulękle jej broniący. Wicki już cało. I mówiący barankom i owieczkom swoim: "Anic się nie strachajcie, ani nie trwożcie. Pan z Wami."

+ + +

Niedaleki już czas, kiedy o dzisiejszych władcach świata będzie można powiedzieć to, co Sienkiewicz powiedział o Neronie, że minęli " jak mija wicher, burza, pożar, wojna lub mór, a bazylika Piotra panuje dotąd z wyżyn watykańskich miastu i światu". Bo na opoce zbudował Chrystus kościół swój "i bramy piekielne nie zwyciężą go". -

o o O o o

- Z listów św. Pawła do Koryntian -

"Choćbym mówił językami i ludzkimi i anielskimi, jeśli miłości nie mam, stałem się jako miedź brzęcząca, albo jako cymbał brzmiący. I choćbym miał proroctwa i znałbym wszystkie tajemnice i wszelką wiedzę i miałbym wszystką wiarę, tak, żebym góry przenosił, jeśli miłości nie mam, niczym nie jestem. I choćbym wszystkie majętności moje rozdał na żywność ubogim i choćbym wydał ciało moje tak, żebym gorzał, jeśli miłości nie mam, nic mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nie zazdrości, na złość nie czyni, nie nadyma się. Czci nie pragnie, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie myśli złego. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie /ginie". -

Obrazek na okładce, to obraz mozaikowy Giotta /1266 - 1337 r./ Chrystus prowadzi nawę Kościoła poprzez burze dziejowe. Podaje rękę tonącemu,/bo wątpiącemu/ Piotrowi...

- Jubileusz Miłościwego Lata 1950. -
+ = + = + = + = + = + = + = + = + = + = +=

Jak już poprzednio donosiliśmy, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, Ojciec św. Pius XII. uroczyście ogłosił otwarcie Roku Świętego. Nastąpiło to przez uroczyste odczytanie Bulli ogłaszającej ten rok i starożytnym obyczajem Watykanu napisanej po łacinie na pergaminie. - Oto ważniejsze z niej wyjątki:

"...Wielki Jubileusz jaki w roku najbliższym w Wiecznym Mieście obchodzony będzie, ma na celu nie tylko doprowadzenie chrześcijan do oczyszczenia się z grzechów i do poprawy życia, ale także do osiągnięcia cnoty, bo ja jestem Panem Bogiem waszym". Jasno już z tego widać, jaki i jakiego rodzaju będzie pożytek z tej starodawnej praktyki. Jeżeli bowiem ludzie w rzeczywistości pójdą za wezwaniem Kościoła i oderwawszy się od rzeczy znikomych i ziemskich, zwrócą się do rzeczy nieprzemijających i wiecznych, dokona się upragnione odnowienie serc, a wtedy już można spodziewać się, że i postępowanie, prywatne i publiczne przepoi się nauką i duchem chrześcijańskim. Albowiem kiedy uczciwość porusza umysły poszczególnych jednostek i szczerze a skutecznie nimi kieruje, wówczas niezawodnie jakaś nowa siła i pęd ogarniają całą ludzką społeczność i do lepszego i szczęśliwszego porządku rzeczy prowadzą. Jeżeli zaś kiedykolwiek to dzisiaj przede wszystkim koniecznym jest zreformowanie wszystkiego w duchu i prawdzie ewangelicznej. Ludzkie wysiłki, choćby nawet były pochwały godne i nie kierowały się złudnymi motywami, nie mogą sprostać takiemu zamierzeniu; tylko wzniosła religia, opierając się na nadprzyrodzonej pomocy i łasce Bożej, może wywiązać się z tak wielkiego zadania i, przy czynnej współpracy wszystkich, doprowadzić je do pomyślnego wyniku.

Pragniemy zatem gorąco, ażeby Biskupi całego świata, wraz z podległym sobie duchowieństwem, tą całą pilnością pouczyli powierzoną ich pieczy owczarnię, o tym, co się tyczy najbliższego Wielkiego Jubileuszu.

Na okres tego Miłościwego Lata nadajemy i udzielamy odpustu zupełnego i przebaczenia wszystkich kar należnych za grzechy wszystkim wiernym obojga płci, którzy po należytym odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunii św. odwiedzą raz jeden w tym samym dniu lub w różnych dniach i dowolnej kolejności, Bazyliki św. Jana na Lateranie, św. Piotra na Watykanie, św. Pawła na drodze do Ostii i Bazylikę Liberiańską na Eskwilinie, odmawiając przy tym 3 Ojcze nasz i 3 "Zdrowaś" i 3 razy "Chwała Ojcu..." - wedł. naszych intencji i dodając jeszcze w każdej z wymienionych Bazylik "Wierzę w Boga". Postanawiamy ponadto, by wierni mogli zyskać ten odpust jubileuszowy czy to dla siebie, czy też za dusze zmarłych tyle razy, ile razy dopełnią przepisanych warunków.....

Zanosząc swe błagania do Boga, o to przede wszystkim należy prosić, aby wszyscy przez modły i pokutę oczyścili się ze swych win i tak dążyli do poprawy chrześcijańskich obyczajów i nabycia cnoty chrześcijańskiej, by ten Jubileusz pod każdym względem szczęśliwie przygotował powszechny powrót wszystkich do Chrystusa. Oprócz tego, o to korni e w modlitwie trzeba prosić Boga, żeby wszyscy z niezachwianym umysłem i wolą, gotową do czynu, zachowali wierność należną Boskiemu Odkupicielowi i założonej przez Niego Społeczności; żeby święte prawa Kościoła były w całości zawsze zachowane ...żeby ci, którzy jeszcze nie znają prawdy katolickiej, lub zboczyli z prostej drogi, albo nawet zaprzeczają i nienawidzą Boga, oświeceni zostali światłem z góry...."Modlić się ponadto należy wdg. Bulli o pokój, o sprawiedliwość społeczną, o najrych. powrót uchodźców do swych ojczyzn.

- Wiadomości ze świata katolickiego -

= + = + = + = + = + = + = + = + = + =

"Tydzień Studiów" w Papieskiej Akademii Nauk. - Z początkiem bm. Papieska Akademia Nauk urządziła pierwszy powojenny "Tydzień Studiów", który poświęcono zagadnieniom choroby raka. "Tygodnie" pomyślane zostały jako spotkanie najpoważniejszych uczonych specjalistów świata w danym dziale nauki. Materiały każdego "Tygodnia" opublikowane będą w specjalnej broszurze.

W tegorocznym "Tygodniu Studiów" brali udział następujący uczeni: prof.Berbeblum z Oxfordu, prof.Boyland z Londynu, prof. Cowdry z St. Louis, prof. Greenstein z Washingtonu, prof.Lacassagne z Paryża,prof. Maissin z Louvain, prof. Von Euler, laureat Nobla ze Stockholmu i wielu innych z zachodniej Europy. Niektórzy z profesorów wygłosili gościnne odczyty na Uniwersytecie Gregoriańskim. Na zakończenie "Tygodnia" uczeni przyjęci byli na audiencji przez Ojca św. -

Katolicy w świecie. - Ilość katolików na całym świecie wynosi w przybliżeniu 338,250.000 - ogłasza radio watykańskie. 330 milionów należy do obrządku łacińskiego, 8.250,000 - do obrządku grecko-katolickiego.

Pismo święte...we wszystkich językach świata. Najbardziej czytaną książką świata jest Pismo święte. Danę statystyczne wykazują, że zostało ono przetłumaczone na 1108 języków i narzeczy. -

Katolicki pisarz włoski Giovanni Papini kończy obecnie pracę nad życiem Michała Anioła, jednego z największych artystów jakich ludzkość wogóle znała /1475 - 1564/. Na rok przyszły przygotowuje pisarz pracę pt. Sąd ostateczny. -

Zjednoczona wielka loża masońska Niemiec powstała w dniu 19 bm. we Frakfurcie. Obejmuje ona 145 loż Zachodnich Niemiec. - Jak wiadomo, Stolica Apostolska uważa masonerię jako jedno z głównych niebezpieczeństw dla Kościoła, zarówno w dziedzinie doktrynalnej jak i praktycznej i jak w 1947 r. ogłoszono, nie widzi obecnie podstaw do zmiany tego stanowiska. -

Zaostrzenie walki z Kościołem w Czechosłowacji. - Najwyższa Święta Kongregacja Sancti Officii w Watykanie, posiadająca specjalną jurysdykcję w sprawach przestępstw przeciw wierze i jedności Kościoła katolickiego / apostazja, herezja, schizma, profanacja Eucharystii itp./ rzuciła ekskomunikę na wszystkich członków reżymowej "Akcji Katolickiej", którą komuniści powołali do życia niedawno temu, i do której stosując terror, podstęp, i fałszowanie podpisów starają się przyciągnąć jak najwięcej księży. - Ekskomunika jest odpowiedzią na wzmożoną walkę przeciw Kościołowi w Czechosłowacji. - Szczytowym punktem tej walki była demonstracja komunistów w katedrze św.Wita, w niedzielę dnia 19 bm. Mianowicie 250 komunistów na rozkaz rządu gwizdami i wyciem udaremniło arcybiskupowi Beranowi wygłoszenie kazania do 6.000 tłumu wiernych. - Czeska Bezpieka zabroniła księżom w całym kraju odczytania w kościołach ostatniego listu pasterskiego arcyb. Berana. Mimo tego zakazu list ten odczytano w niektórych kościołach.

W dzień Bożego Ciała arcyb. Beran wygłosił w klasztorze Stachow płomienne kazanie, w którym oświadczył m.i."Wiem, co mnie czeka. Wiedzcie, że jeżeli kiedykolwiek usłyszycie, iż podpisałem ugodę z rządem lub złożyłem swą godność, nie wierzcie temu. Żadna moc nie potrafi mnie zmusić do wyrzeczenia się zasad prawdziwego katolicyzmu, który jest jeden i niepodzielny. Nie ma Kościoła bez zwierzchnictwa Papieża i bez biskupów, a Kościół jest tam, gdzie są biskupi."Kazania wysłuchały olbrzymie tłumy, które zgotowały arcybiskupowi entuzjastyczne owacje. - W liście past. stwierdza arcyb.Beran, że komuniści zamknęli całą prasę katolicką oraz szkoły kościelne, żąda zamknięcia wydaw.przez rząd rozłamowych pism katol.."i modli się za tych, kt. wbrew swej woli podpisali odezwę reżymowej akcji katolickiej. -

- Islam a katolicyzm -

Islam znany jest ze swego fanatyzmu, z niezwykle wrogiego nastawienia do wszystkiego co chrześcijańskie i katolickie. To też niejednego zadziwić mogła wiadomość, że Egipt, przewodzący narodom mahometańskim posiada swego przedstawiciela przy Stolicy Apostolskiej. Warto w związku z tym zapoznać się z wywodami jakie sprawie tej poświęca przedstawiciel Egiptu przy Watykanie.

Powiada on, że do nawiązania tego kontaktu skłoniły króla Faruka "mądre przewidywania". Watykan bowiem pracuje wyłącznie dla pokoju nie ciągnąc z tego żadnych korzyści. Przez związek z Watykanem liczy on na wzmocnienie wewnętrznej postawy narodu a tym samym uchronienie go od niebezpiecznych wpływów idących ze wschodu.

"Egipt - pisze on - daje tym samym innym narodom mahometańskim przykład i pokazuje, że chrześcijaństwo i islam mogą współpracować razem dla dobra ogólnego. Obie religie nigdy dotąd nie były tak bliskie sobie jak obecnie".

Niebezpieczeństwo zagrażające światu ze strony komunizmu nakazuje łączenie się z sobą nie tylko narodów chrześcijańskich, ale wszystkich tych, którzy jeszcze uznają religię za ważny faktor w życiu narodu.

Zbliżenia z Watykanem szuka nie tylko Egipt. To samo od dawna robi już Syria posiadająca również swego przedstawiciela przy Watykanie. Choć w Syrii Islam nie jest religią obowiązującą, wyznaje ją jednak większość mieszkańców; na 3.000.000 ludności liczy ona zaledwie 730 tysięcy chrześcijan a w tym 375 tysięcy katolików.

A Liban, należący również do tej grupy państw, bardzo często przez swego przedstawiciela w ONZ. staje w obronie religii. To, na co nie odważają się katolickie państwa Zachodu robi mały Liban, który również zrozumiał czym dla narodu jest religia. /I.P./. -

- Niezwykły rozwój Kościoła katolickiego w Japonii. -

Cała Japonia podzielona jest obecnie na: I archidiecezję, 5 diecezji, 2 wikariaty i 7 legacji apostolskich. W roku ubiegłym 10.788 Japończyków uczęszczało na lekcje katechizmu, przygotowując się pilnie do przyjęcia chrztu św. Liczba duchowieństwa miejscowego jest już dosyć znaczna. Wynosi ona: 164 księży, 187 zakonników oraz 1596 zakonnic. Japoński minister oświaty Tonako Kataro jest gorliwym i praktykującym katolikiem.

Uroczystości w Osaka z okazji 400 lecia przybycia do Japonii św. Piotra Klawera zgromadziły na stadionie miejscowym ponad 30 tyś. Japończyków. Większość stanowili nie katolicy. Duże wrażenie wywołało wystąpienie księcia Takamatsu, brata cesarza japońskiego, który w krótkim przemówieniu podkreślił ofiarę złożoną przez świętego. "Wiara, jaką on przyniósł do Japonii, nie jest martwa, ale żyje i żyć będzie wiecznie... Musimy stworzyć nową epokę, w której postępować powinniśmy według nauk tego świętego męczennika." -

Odnośnie przemiany jaka dokonuje się w Japonii, londyński tygodnik "Życie" nadmienia, że dużo się ostatnio pisze w świecie o przewrocie jaki się dokonywa w umysłowości narodu japońskiego. Np. jedno z czasopism amerykańskich pisze /cytujemy za paryską "La Croix"/: "Jest to widok w świecie nowy i dodający otuchy: widok całego narodu, który otwarcie przyznaje się do swoich błędów i nie ukrywa swego pragnienia znalezienia dla siebie nowych dróg, które by go zaprowadziły do lepszej przyszłości. Konfucjusz rzekł: "Jeśli masz wadę, nie obawiaj się jej naprawić". Zachód jakoś nie odznacza się chęcią wprowadzenia tej zasady w czyn. Potrzeba było dopiero, by pogański naród Wschodu ofiarował światu ten całkiem nowy

przykład tak całkowitej przemiany na szczeblu całego narodu. Jest to coś tak nowego, że świat nie może się na to zdobyć, aby w to uwierzyć. A jednak to jest prawda. Bo Japonia jest w trakcie szukania nowego sposobu życia, któryby zastąpił militaryzm jako receptę na narodową pomyślność." I dodaje do tego "Życie":

Jest rzeczą uderzającą, jak bardzo różnią się dziś w swej postawie Japonia i Niemcy. Wśród dróg, nad których wybraniem Japonia się dziś zastanawia, drogą która pociąga bardzo wiele japońskich umysłów i serc, jest droga przyjęcia wiary katolickiej.

- Msza artystów -

Na wzór istniejącego już we Francji stowarzyszenia podjęto obecnie we Włoszech akcję mającą na celu zjednoczenie całego świata artystycznego, zgrupowanego w danym mieście, we wspólnej mszy św. Zrazu akcja obejmowała artystów teatralnych tylko, z czasem wszakże rozszerzyła się na cały świat artystyczny, a powodzenie jej wykazało, jak bardzo leży ona w potrzebach dzisiejszych czasów. Zebranie we wspólnej mszy niedzielnej artystów rozproszonych po różnych parafiach, zacieśnia poczucie wspólnoty i przynależności zawodowej między członkami, pozwala im brać pełniejszy udział we mszy św., a także gruntuje w nich słowo Boże, gdyż podczas mszy dla świata artystycznego wygłaszane są specjalne nauki dostosowane do ich poziomu, potrzeb i trudności. Nadto zaś artyści uważają za swój obowiązek brać najczynniejszy udział w swojej mszy św. pogłębiając i zacieśniając w ten sposób osobisty związek z Kościołem. Msze ich są zawsze śpiewane, a wykonawcami są oczywiście artyści sami. Do plastyków i malarzy znów należy urządzanie jasełek i grobu Pańskiego, co staje się zazwyczaj wielkim wydarzeniem artystycznym w mieście. Biorą też pełny i głęboki udział w ceremoniach wielkotygodniowych, do obrzędów liturgicznych Kościoła wprowadzając pierwiastek sztuki oddanej na służbę Bogu. Sami też kwestują zawsze w "swoim" kościele - dochód uzyskany z kwesty przeznaczając dla artystów znajdujących się w potrzebie. "Msza artystów" to akcja mająca na celu nie tylko dobro duchowe samych artystów. To także dzieło mimowolnego a skutecznego apostołowania przez przykład działający na otoczenie. - /Kr.Ap./ -

- Żydzi chcą wytępić chrześcijaństwo w Ziemi Świętej -

Agencja Fides w Rzymie, związana z papieską Kongregacją Propagandy Wiary, ogłosiła raport, który dnia 9 maja br. powtórzyło Radio Watykańskie, o dążeniach syjonistycznych w Palestynie. "Czy to pod wpływem 2000 - letniego ducha zemsty, - czytamy w raporcie,- czy z motywów ateistycznych i materialistycznych, sjonizm...nie będzie tolerować żadnej formy Nauki Chrystusowej na Ziemi, skąd wzięła ona początek."

"Żydzi ortodoksi...chcą w pełni odnowić królestwo Dawida" i odbudować świątynię...Chociaż chrześcijanie byli świadomie zaślepieni i systematycznie wprowadzani w błąd, zmuszani są teraz wyciągnąć wniosek, że sjonizm jest nowym nazizmem i że pod jego panowaniem interesy chrześcijańskie są skazane na zagładę."

Raport podaje szereg faktów o unicestwieniu życia katolickiego w Państwie Izraela, o zniszczeniu katolickich instytucji, o ucisku pozostałych jeszcze domów zakonnych przez sjonistyczny system policyjny, o profanacji kościołów, krucyfiksów, tabernakulów, wreszcie o rzeziach w październiku i listopadzie, które pociągnęły za sobą ok.500 ofiar i kończy się stwierdzeniem, że jedynym wyjściem, możliwym do przyjęcia dla chrześcijan jest proponowane przez Stolicę Apostolską umiędzynarodowienie Jerozolimy i innych miejsc świętych.

Ludność miasta Betlecm, w całości katolicka, zwróciła się do Francji z prośbą, by wzięła ich miasto, jeżeli nie pod swoje rządy, to w każdym razie pod opiekę. Betlecm leży w arabskiej części Palestyny, przez Żydów zajęte nie zostało. /Ż/

Adam Doboszyński

Czy katolicyzm prowadzi narody do upadku ? x/

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Nieszczęścia Polski, Francji, Włoch, Hiszpanii, Irlandii - krajów katolickich - na tle powodzeń Anglosasów, Skandynawów, do niedawna Prusaków, zbuntowanych od lat czterystu przeciw Rzymowi, dają do myślenia. Kontrast ten wykorzystuje szeroko propaganda antykatolicka. Stań się katolikiem, mówi ona do Anglika, a spotka cię los Irlandii czy Polski. Zerwij więzy z Rzymem, mówi do Polaka -, będziesz zamożny jak Szwed lub Anglik, będziesz poważany na szerokim świecie jak Czech, będziesz -nawet kiedy nabroisz - korzystał z legendy "dobrego" Europejczyka, zastrzeżonej dla narodów zbuntowanych przeciw Rzymowi. Póki nie zerwiesz swych związków z Papieżem, twierdzi propaganda, będziesz szedł z nieszczęścia w nieszczęście, będziesz coraz bardziej pariasem, a coraz mniej partnerem przyzwoitych narodów.

Utarło się wśród katolików schodzić tym zarzutom z drogi, zamiast stawać z nimi do walki. Bogiem a prawdą przeciętny, a często i ponadprzeciętny katolik nie zawsze wie, jak się tym zarzutom przeciwstawić. Powodzenie narodów protestanckich bije w oczy; wszystkie argumenty, przeczące temu oczywistemu faktowi, brzmią niepoważnie. Teza katolicka nadaje się doskonale do obrony, o ile sięgnąć do argumentów historycznych, ale argumenty te są mało znane i z góry w wielu wypadkach zdewaluowane "na zapas". Świat katolicki powinien więc zrobić wielki wysiłek, by zaopatrzyć przeciętnego katolika w pewien zasób podręcznych argumentów, pozwalających zwalczać twierdzenia przeciwników.

A więc jest rzeczywiście niezaprzeczonym faktem, że w R.P.1944 narodom protestanckim / z bardzo jednak istotnym wyjątkiem Niemców / powodzi się dobrze, a narodom katolickim źle. Protestanci przodują światu. Czy dzieje się tak już od reformacji ? Nie. Wręcz przeciwnie, protestanci wysunęli się na czoło dopiero w drugiej połowie XVIII.wieku. A więc w wieku samej Reformacji przodowały przodowały światu Hiszpania Filipa II-go, Austria, Polska, Francja. Wiek XVII. był wiekiem Francji Richelieu'go i Ludwika Czternastego; potężnie występuje wówczas jeszcze Austria, Żółkiewski jest na Kremlu a Sobieski pod Wiedniem, Cervantes i Calderon, Velasquez, El Greco i Murillo podtrzymują sławę imperium, w którym słońce nie zachodzi. Jakże prowincjonalnie, zaściankowo, parafialnie wyglądają na tym tle purytanie Cromwella i drobne krętactwa książątek, siedzących na piaskach wschodnio-pruskich i brandenburskich ? W r.1620 z portu Southampton wypływa na statku "May Flower" garstka sekciarzy, którym protestancka Inkwizycja nie dawała żyć w rodzinnej Anglii. Jakże daleko od tej garstki "Ojców Pielgrzymów" do wspaniałości Ameryki Fordów i Morgenthauów. Siedemnasty wiek jest jeszcze wiekiem katolików i trzeba się dopiero posunąć głęboko w wiek XVIII, w dwieście lat zgórą po Reformacji, by zauważyć na scenie świata wzrastający udział protestantów. Jeszcze raz, na przełomie wieków XVIII. i XIX., katolicki naród francuski /acz już

= =

x/ Artykuł napisany przez autora w 1945 r. , umieszczony następnie w książce p.t. "Studia polityczne" - na uchodźctwie - 1947. Do nabycia w Katol. Ośrodku Wydawn. "Veritas" - Londyn W.2., 12,Praed Mews. Temat powyższy poruszają również: Roman Dmowski w książce "Kościół, Naród i Państwo" oraz ostatnio Stanisław Gryziewicz w artykułach p.t. "Katolicyzm wobec spraw gospodarczych" /"Przegląd Polski" nr.2 i 3/49/.

śmiertelnie zarażony bakcylem antyrzymskim/ zadziwi świat i uchwyci na chwilę władzę nad kontynentem. Dopiero po jego upadku leadership przechodzi na narody wrogie Rzymowi.

Najwięksi nieprzyjaciele katolicyzmu nie mogą więc zaprzeczyć, że triumf protestantyzmu nastąpił dopiero w dwa przeszło wieki po Lutrze i Kalwinie, i że triumf ten trwa dopiero stopięćdziesiąt czy dwieście lat. Czy potrwa na zawsze ? C z y p o t r w a j e s z c z e d ł u g o ? Proroctwa są niebezpieczne, ale niektóre rzeczy przyszłe można logicznie wysnuć z faktów obecnych. Faktem jest więc, że w drugiej ćwierci XX. wieku protestantyzm umiera na a n a e m i a p e r n i c i o s a. Krew wyciekła z niego dawno; obecnie ulatuje duch. Myśl, że protestantyzm dzisiejszy mógłby wydać męczenników /jak wydaje nadal katolicyzm na codzień/, wydaje się zabawna. Kościół anglikański jest powłoką bez treści, kościół luterański skapitulował przed hitleryzmem. Frekwencja w kościołach katolickich wzrosła w ostatnim ćwierćwieczu i wzrasta nadal, frekwencja w kościołach protestanckich spadła w dwój - i w trójnasób. Gdyby nie kapitalistyczne bogactwo protestantyzmu brytyjskiego /duża część Londynu, Edynburga itp. stoi na gruntach, należących do kościołów protestanckich/, zawaliłby się on rychło; tak jak dziś sprawy stoją, zmurszała budowla, podpierana konserwatyzmem właściwym Anglosasom, stać może jeszcze długo, lub też pod wpływem silniejszego podmuchu dziejów rozsypać się może od jednego razu. Tak czy owak, w r. 2000 narody protestanckie napewno przewodzić światu nie będą, gdyż do tego czasu z protestantyzmu zostanie mało co, a wyznawcy jego albo staną się ateistami albo nawrócą do Rzymu. O los natomiast katolicyzmu w r.2000 obawiać się nie ma powodu; żywiołowy rozrost Kościoła poza Europą może conajwyżej doprowadzić do tego, że większość katolików będzie należała do ras innych niż biała. Tak więc zwycięstwo katolicyzmu w obrębie świata chrześcijańskiego wydaje się rzeczą pewną i niedaleką, a tylko termin tego zwycięstwa wydawać się może sporny. Przyszłe walki religijne toczyć się będą między katolikami a bezbożnikami; protestanci, wymierająca garstka konserwatywnych dziwaków, stanowić będą przedmiot lekceważenia i dla jednych i dla drugich.

Taki rozwój wypadków wydaje się prawdopodobny. Dwa wieki górowania protestantów, rzucone na tło dwu tysięcy lat istnienia Chrześcijaństwa, nie wydają się ani czymś nowym, ani szczególnie długotrwałym; schizma bizantyjska trwała blisko tysiąc lat, a i gnoza trwała dłużej od protestantyzmu. Tam gdzie były jej silniejsze centra, na t.zw. obecnie Bliskim Wschodzie, gnoza wyjałowiła Chrześcijaństwo i zostawiła pustynię nie tylko religijną, ale i cywilizacyjną. Schizma bizantyjska przygotowała grunt pod bolszewizm. A protestantyzm....?

Dlaczego jednak katolicy zmuszeni byli ustąpić pierwszeństwa protestantom na całe dwa wieki ? I dlaczego proces ten miałby obecnie ulec odwróceniu ? Powodów można wymienić kilka; są wśród nich trzy szczególnie oczywiste, a mianowicie : rozwód między nauką a kościołem rzymskim; rozkwit tajnych związków; prawo cyklicznych falowań.

Postępowanie rozwodowe między nauką a Kościołem zaczyna się w wieku szesnastym, od Kopernika i Galileusza, i nabiera intensywności w wieku XVII, przez Kartezjusza i Spinozę. W wieku XVIII. rozwód jest już faktem dokonanym i "filozofowie", z pewnymi pozorami słuszności, wbijają w głowy pogląd o "zacofaniu" Kościoła jako bariery przeciw postępowi nauk. Następuje zjawisko charakterystyczne: Kościół zastyga w postawie negatywnej w stosunku do zdobyczy wiedzy, co u niektórych prowincjonalnych gorliwców przybiera nawet objawy humorystyczne; w niektórych uczelniach katolickich przeczono np. odkryciom Kopernika i Galileusza aż po wiek XVIII. mimo, że

nikomu nie przyszłoby chyba dziś do głowy dopatrywać się w tych odkryciach jakichś elementów, niezgodnych z nauczaniem Kościoła. Podczas gdy Kościół zastyga w postawie obronnej, wiedza unosi się pychą, hipotezy swe zaczyna uważać za dogmaty i na każdym punkcie, na którym odkrycia nauki wydają się sprzeczne z nauczaniem chrześcijańskim, skłonna jest przesądzać, że to właśnie Kościół nie ma racji. Mówiąc krótko, w rozwodzie wiedzy z religią wiedza zgrzeszyła pychą, katolicyzm - bezwładem.

Wiek XIX. doprowadza proces ten do szczytu; jest chwila, kiedy wszystkie - dosłownie - tezy nauki wydają się stać w sprzeczności z religią. A potym przychodzi nagły zwrot. Jeśli chodzi o tak zasadnicze dziedziny wiedzy jak chemię i fizykę, zwrot ten odczułem sam na sobie, gdyż w gimnazjum uczono mnie jeszcze fizyki i chemii w postaci pasującej ściśle do doktryn materialistycznych XIX. wieku, natomiast tuż po ukończeniu przeze mnie studiów przyszedł zasadniczy zwrot, który czołowym astrofizykom naszych czasów w osobach Jeansa i Eddingtona kazał zatrzeć granice między duchem a materią, uznać indeterminizm /odpowiednik naukowy chrześcijańskiej wolnej woli/ za podstawę świata fizycznego, a istnienie Boga za logiczny wniosek ze współczesnych badań naukowych. Podobna ewolucja, mniej lub więcej wyraźna, zaszła we wszystkich gałęziach wiedzy; Pasteur, gorliwy katolik, uchodził jeszcze za oryginała, a może nawet dziwaka; dziś uczony ateusz trąci dziewiętnastowiecznym zacofaniem.

W przeciwieństwie do niedawnych czasów, wiedza posuwa się dziś w wielu wypadkach zbieżnie z nauczaniem katolickim, że wymienię tu tylko socjologię /Muir/, psychologię / Jung /, ekonomię /Keynes/, medycynę i biologię /Carrel/, filozofię /Bergson/. itp. Czego jeszcze brak, to unowocześnienia nauki Kościoła w sensie podawania starych prawd w nowoczesnej szacie naukowej; z chwilą, gdy nastąpi to, doktryna katolicka ukaże się oczom współczesnych jako najpostępowszy sposób myślenia o sprawach nietylko wiecznych, ale i doczesnych. Atrakcyjność katolicyzmu i jego przewaga - w szczególności nad protestantyzmem i ateizmem - spotęgują się wówczas niepomiernie.

Drugim powodem katastrofalnego osłabienia katolicyzmu na przestrzeni ostatnich dwu wieków były tajne związki.

Aczkolwiek korzenie ich sięgają konspiracyj humanistycznych XV. wieku oraz konspiracyj protestanckich wieku XVII. /Różokrzyżowcy/, to jednak masowy rozrost tajnych związków przypada dopiero na wiek XVIII. Lektura bull i encyklik papieskich, poświęconych temu tematowi, poczynając od bulli Papieża Klemensa z r. 1738. dowodzi, że Stolica Apostolska uważała i uważa nadal te związki za jedno z głównych niebezpieczeństw zagrażających Kościołowi, z którym współzawodniczą one, próbując na swój sposób zaspokoić potrzeby człowieka z dziedziny rytuału, symboliki i mistyki, wychowania i poglądu na świat. Największy z Papieży czasów nowszych, Leon XIII. poświęcił im szczególnie dużo uwagi. Czytelnik jego wypowiedzi musi się dopatrzeć w działalności tych związków jednej z głównych przyczyn osłabienia katolicyzmu, przez rozłożenie od wewnątrz i sparaliżowanie narodów katolickich. Badając historię tych narodów za ostatnie dwieście lat widzimy na każdym kroku nieubłagane, zaciekłe, fanatyczne działanie tej piątej kolumny, sabotujące każdy wysiłek tych narodów, przy czym wychodzi to niezmiennie na korzyść narodów protestanckich. I tu należy jednak stwierdzić, że widoki narodów katolickich zaczynają się ostatnio polepszać na skutek postępującego zdekonspirowania tajnych związków, ich istoty, metod i organizacji. Jeszcze ćwierć wieku pracy uświadamiającej wśród społeczeństw katolickich, a korzenie tajnych

związków zostaną podcięte. Spotka je to, co spotyka każdą piątą kolumnę, której działalność ma powodzenie tylko do czasu.

Wreszcie trzeci z motywów osłabienia katolicyzmu - to prawo cyklu. Znajdą się może czytelnicy, którzy zechcą kwestionować działanie tego prawa w stosunku do instytucji pochodzenia Boskiego, jaką jest Kościół. Skoro jednak nieomylność Papieży ograniczona jest dogmatycznie tylko do pewnych - i to wyjątkowych - fragmentów ich działalności, a poza tym Kościół, jako instytucja doczesna, podlega naturalnym niedoskonałościom indywidulanej i społecznej natury człowieka, to wolno przyjąć, jak tego zresztą dowodzą dzieje, że i Kościół podlega cyklicznym falowaniom, cechującym wszelkie poczynania ludzkie z ich następującymi po sobie fazami pomyślności i niepowodzenia, przypływu i odpływu, energii i zniechęcenia. Fazy te obserwujemy zarówno w życiu poszczególnych jednostek, jak i grup społecznych, firm, stowarzyszeń, społeczeństw, narodów. Najjaskrawiej wyraża się to może w życiu gospodarczym, z jego regularną kolejnością koniunktury i kryzysu; podobne objawy, choć w formie mniej może jaskrawej, obserwujemy również w życiu politycznym, gdzie po okresach wielkiej aktywności następują okresy zastoju.

Prawo cyklu tłumaczy się łatwo: w epoce gorączkowej działalności człowiek czy społeczność popełnia błędy, niedociągnięcia, niedopatrzenia, które sumują się i po pewnym czasie nietylko hamują dalszy rozwój, ale wywołują nawet procesy wsteczne, trwające tak długo, póki braki nie zostaną usunięte i całość nie sharmonizuje się w sposób, pozwalający na ponowny marsz naprzód. T.zw. c y k l k o n i u n k t u r y g o s p o d a r c z e j dokładnie zbadano i wyświetlono; uzyskane tam wnioski zachowują ważność i dla innych dziedzin działalności ludzkiej.

Kościół na przestrzeni dwu tysięcy lat swego istnienia przechodził szereg faz szybkiego rozrostu, a następnie zahamowania; zgodnie z prawem cyklu rozwój jego nie był równomierny, lecz okresowy. Głównymi okresami zahamowania Kościoła były "ciemne wieki" po upadku Cesarstwa Rzymskiego, epoka humanizmu kulminująca w Reformacji i wreszcie wieki osiemnasty i dziewiętnasty, po wypaleniu się płomienia Kontr-reformacji. Niezależnie od tych wielkich falowań zachodziły falowania mniejsze, jak np. depresja na przełomie dwunastego i trzynastego wieku, z której Kościół wyrwany został wysiłkiem św.św. Franciszka, Dominika i Tomasza z Akwinu. Rozumując historycznie wydaje się niewątpliwe, że Kościół jest obecnie w trakcie wychodzenia z okresu wielkiej depresji w fazę zwiększonej aktywności; objawy tego obserwujemy lepiej może jeszcze na kontynentach poza-europejskich, niż w starej i być może nieuleczalnie chorej Europie. Jednym z objawów uzdrowienia Kościoła jest jego ofensywa na polu sprawiedliwości społecznej, dzieje uczą bowiem, że każde wejście Kościoła w okres wzmożonej prężności wyrażało się zawsze zwiększonym naciskiem na sprawiedliwość społeczną. W wieku XIX. Kościół wycofał się do zakrystii; encyklikę "Rerum Novarum" uważa się słusznie za wypowiedź przełomową, gdyż stanowi ona pierwszy po dwóch wiekach sygnał, że Kościół wchodzi w nową fazę rozwoju.

Należy do tradycji Kościoła, że fazy takie zaczynają się od pojawienia wielkich świętych o zacięciu społecznym. Chwila jest dla nich sposobna. - Kościół na nich czeka.

Protestanckie społeczeństwa stać już tylko na wydawanie wielkich pogan - laickich mędrców i komunistycznych bojowników. W rozgrywce między tymi ludźmi a świętością wielkich katolików rozstrzygnie się przyszłość świata. -

– Wiadomości z Kraju –
= + = + = + = + = + = +

Napad na procesję Bożego Ciała w Warszawie. – Cały świat obiegła wiadomość, że na procesję Bożego Ciała, studenci komunistyczni dokonali napadu, obrzucając uczestników kamieniami, butelkami itp. i starając się zagłuszyć pieśni religijne szyderczymi okrzykami i pieśniami komunistycznymi. – Uczestnicy procesji bronili się i z tego powodu doszło do krwawych starć, w czasie których wierni zaatakowali t.zw. Dom Akademicki, w którym mieszkają napastnicy, studenci należący do komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Policja zamiast aresztować napastników, uwięziła uczestników procesji. – Brutalny atak spotkał się z oburzeniem społeczeństwa. Świadczy on, że reżym komunistyczny, który usiłuje wmówić społeczeństwu, że nie walczy z religią, lecz z duchowieństwem, przeszedł obecnie do świętokradczych gwałtów i publicznej walki z obrzędami religijnymi. –
Zaatakowaną przez komunistów procesję – prowadził Prymas Polski, ks. arcyb. Wyszyński, który na zakończenie procesji wygłosił przed ołtarzem Matki Boskiej Zwycięskiej na Krakowskim Przedmieściu krótkie przemówienie do wiernych. – Dziennik reżymowych "katolików" "Słowo Powszechne" nie wspomina ani słówkiem o napaści bojówki komunistycznej. Niemmoże natomiast pominąć milczeniem faktu wyjątkowo licznych tłumów mieszkańców Warszawy, uczestniczących w nabożeństwach i procesji. Kościół OO.Karmelitów był zatłoczony do ostatniego miejsca. Ulice, którymi przechodziła procesja, wypełniały tłumy ludności. Wielu warszawiaków zajęł miejsca na murach wypalonych domów i na dachach odbudowanych kamienic. Szczególnie liczny udział wzięła młodzież akademicka. – O ile dotychczas zawsze w tego rodzaju uroczystościach religijnych brał udział któryś z członków rządu i jakiś generał delegowany przez Żymierskiego – w tym roku nie było ich w procesji. – Ks.Prymas odmówił rozmów z korespondentami zagranicznymi, obawiając się w wyniku akcji reżymu szkodliwej dla Kościoła. –

Wspólny dla Polski i Czechosłowacji projekt prawa rodzinnego i małżeńskiego podany do wiadomości przez "ministra" Świątkowskiego – pozwala żonie na zachowanie swego nazwiska rodowego i nawet zezwala mężowi na przyjęcie nazwiska żony. Dzieci mogą nosić – zależnie od woli rodziców – nazwisko panieńskie matki lub nazwisko ojca. – Prawo znosi dotychczasowe upośledzenia dzieci nieślubnych i przyznaje im wszystkie prawa, przysługujące dzieciom zrodzonym w małżeństwie, a więc prawo do nazwiska, do alimentów oraz prawa spadkowe po ojcu i jego rodzinie.
Według nowych przepisów ślub kościelny musi być poprzedzony przez ślub cywilny. –

Proces Adama Doboszyńskiego w Warszawie. – W Warszawie, począwszy od 18 czerwca br. toczy się proces inż. Adama Doboszyńskiego / wyjątek z „studiów" jego podajemy na poprzednich stronach "Znaku"/, który w r. 1947 przybył potajemnie z Anglii do Polski. – Władze komunistyczne postanowiły najwidoczniej wyzyskać ten proces do propagandy przeciw kołom katolickim i narodowym. To też w akcie oskarżenia wymienia się cały szereg nazwisk ludzi /księży i świeckich katolików/, z którymi się Doboszyński stykał przed lub w czasie wojny. Zgodnie z metodą zarzucania przeciwnikom politycznym jaknajbardziej nikczemnych zbrodni, osławiona "Bezpieka" postanowiła ukuć niesamowitą wprost w swej niedorzeczności historię zdrady i szpiegostwa na rzecz Niemiec hitlerowskich, a następnie na rzecz USA. – Według tej tezy oskarżenia, dokonany w 1936 r. przez Doboszyńskiego marsz na Myślenice, również odbył się "na polecenie niemieckiej centrali szpiegowskiej". – Doboszyński był działaczem znanym, człowiekiem niepospolitych zdolności i wartości moralnych – zrobienie więc z niego szpiega i narzucenie tej opinii krajowi, byłoby sukcesem propagandowym w stosunku do katolickiego i narodowego odłamu społeczeństwa. – Dobo-

szyński jednak - mimo, że śledztwo trwało 2 lata, w czasie których przebywał w więzieniu - sprawia prokuraturze i sądowi niespodzianki. Mówi spokojnie, nie zeznaje tak, jakby tego komuniści pragnęli i do winy się nie przyznaje; - Prasa warszawska podając przebieg procesu i zeznania oskarżonego daje dowody niezwykłego zakłopotania. - Akt oskarżenia zarzuca m.i. również, że Doboszyński zwalczał rząd gen.Sikorskiego - z tego powodu jednak w pierwszym rzędzie siąść winni na ławie oskarżonych Sojusznicy - dzisiejsi władcy w Warszawie. Mówi się też w akcie oskarżenia, że dla zwalczania współpracy z Rosją wydawał w 1941 r. czasopismo "Walka", że usiłował "pozbawić Państwo Polskie niepodległości", że przyjechał do Polski z projektem założenia stronnictwa Katolicko-Narodowego. Zeznania oskarżonego jak dotąd były pełne godności. Należy mieć jednak zawsze na uwadze, że oskarżonego przygotowywano przez dwa lata wypróbowanymi metodami śledczymi. - W tej chwili odbywa się przesłuchanie świadków. -

<u>53 ciężarówki wywiozły drukarnię z Niepokalanowa.</u> - Agencja Reutera donosi, że władze zamknęły wielką drukarnię OO.Franciszkanów w Niepokalanowie, którą założył bohaterski O.Kolbe. Maszyny rozmontowano i na 53 samochodach wywieziono w niewiadomym kierunku. - Równocześnie reżym Cyrankiewicza poddał ścisłej kontroli 15 innych katolickich zakładów drukarskich. - W ten sposób wszystkie wydawnictwa i pisma katolickie mogą być teraz drukowane wyłącznie w drukarniach kontrolowanych przez państwo, co automatycznie ingerencję cenzury i możliwości wszelkiego rodzaju szykan. zwiększa.

<u>Szkolnictwo w Polsce.</u> - 1 września br. mają powstać szkoły we wszystkich obwodach, w których ilość dzieci w wieku szkolnym jest wyższa niż 20. - Dnia 15 września br. ma być przeprowadzona w całym kraju ewidencja dzieci i wykonywanego przez nie obowiązku nauki. Ilość uchylających się od nauki jest poważna, bo dochodzi do 102.000 zapisanych i nie uczęszczających do szkoły.

Na ogólną liczbę 22.468 szkół jest 8.426 szkół o 1 nauczycielu i 5.104 szkół o 2 nauczycielach. Usunie się przerosty nauczycieli, zatrudnionych w pracy administracyjnej.

Dzieci niedorozwinięte umysłowo stanowią 1,5 procent liczby dzieci normalnych, t.j. około 50.000. Dzieci niewidomych jest 2.000, głuchych 5 - 6 tysięcy, podlegających na podstawie wyroku sądowego umieszczeniu w zakładach wychowawczych kilkadziesiąt tysięcy. W opracowaniu jest ustawa, przewidująca przymus nauczania dzieci upośledzonych do 19 roku życia. -

= =

- <u>Polski Komitet Przyjęcia Pielgrzymów w Rzymie</u> -

utworzony pod przewodnictwem J.E.ks.Biskupa Gawliny na Rok Święty 1950. - jest w stanie zapewnić pielgrzymom następujące udogodnienia:

1/ uzyskanie włoskich wiz turystycznych na okres 2 do 6 tygodni / odnosi się to do Polaków przebywających w wolnych krajach Europy, nie posiadających obywatelstwa tych krajów i uważanych przeto przez władze włoskie za bezpaństwowców/.

2/ opiekę religijną polskich kapłanów w Rzymie.

3/ wygodne pomieszczenie w ośrodku polskim i, na życzenie, całkowite lub częściowe utrzymanie.

4/ wyjednanie posłuchań w Watykanie i dostarczenie specjalnych błogosławieństw Ojca Św. w języku Polskim.

5/ sprawną organizację pielgrzymek do Loreto i Monte Cassino. Ponadto Komitet dostarczać będzie pielgrzymom wykwalifikowanych polskich przewodników oraz zapewnia szybkie i sumienne załatwianie wszelkich spraw dot. podróży i turystyczno-informacyjnych. - Ceny Komitetu Polskiego będą najniższe. Adres Komitetu: Via delle Botteghe Oscure nr.15. <u>Roma</u>. - Zgłoszenia na pielgrzymkę ze Szwecji przyjmuje ks. Bronisław Szymański, Hälsingborg, Munkavägen, Katolska Kyrkan.

S i g r i d   U n d s e t

= + = + = + = + = + = + = +

znakomita powieściarka norweska, lauretka nagrody Nobla zmarła w czerwcu br. w wieku lat 67.

Dzieła jej, z których najwybitniejszymi są "Krystyna, córka Lawransa" oraz "Olaf, syn Auduna w Hestviken" i "Olaf, syn Auduna i jego dzieci" - są przepojone nie tylko ogólnoludzkim idealizmem moralnym, ale głęboką w sensie katolickim religijnością. -

Bo Sigrid Undset, wychowana w protestantyzmie, przeszła w wieku lat 42. na katolicyzm. Protestantyzm uznała za "niewydarzony omlet". Katolicyzm dał jej to, czego jej, do prawdy, dobra i piękna tęskniąca dusza, pragnęła: ciągłe żywą, nieustającą, nieskończoną łączność z Bogiem.

"Nie wolno ci się zadawalać mniejszą miłością niżeli ta, która jest między Bogiem a duszą" x/ powiedziała i :

"Prawa Boga są niezachwiane i Jego chwała nie może przez nie zostać pomniejszona. To jest tak pewne, jak, że słońce Jego świeci zarówno pięknie ponad niepłodnymi morzami i głuchą skalną pustką, jak ponad urodzajnymi dolinami". -

Jest w niej głęboka świadomość ułomności natury ludzkiej, ale ta świadomość nie jest źródłem pesymizmu; bo obok niej jest także niezachwiana pewność nieskończonej Bożej nie tylko dobroci, ale i mocy.

"Wszystko, co służy diabłu, tak długo tylko jest wielkie, jak długo w nas samych gnieździ się trwoga. Lecz gdy człowiek całą mocą i zapałem szuka Boga, tak, że przeniknięty zostaje Boską siłą, wówczas kurczy się odrazu siła diabła, a jego narzędzia stają się małe i bezsilne." -

Szukający Boga człowiek musi mieć także właściwy, piękny stosunek do bliźnich, tym piękniejszy i tym większym poczuciem odpowiedzialności nacechowany, im wyższy stanowi typ człowieka.

"My bez prostych ludzi pod wielu względami jesteśmy bezsilni jak dzieci, i ..przez wzgląd na Boga, ale także na nas samych, musimy im służyć naszą wiedzą i bronić naszym rycerstwem. Nigdy jeszcze nie utrzymało się państwo, w którymby wielcy nie mogli i nie chcieli bronić praw małych swoją potęgą." -

Pokorny i służebny ma być stosunek człowieka do człowieka.

"Na panów niewielu się tylko rodzi, ale wszyscy rodzą się na to, by służyć; prawdziwym panem zasię jest ten, który jest sługą swoich sług." -

Sama Sigrid Undset życie swe pojmowała jako służbę Bogu, narodowi i ludzkości - służbę twardą i bezkompromisową. Była bezkompromisową dla siebie, przyjmując z chwilą przejścia na katolicyzm bez zastrzeżeń ciężki obowiązek rozejścia się z mężem, którego pierwsza żona żyła. Była w rzeczach zasadniczych bezkompromisową i wymagającą również wobec innych. - Gdy w roku 1941. oficjalnie gościła w Szwecji, w gronie literatów skandynawskich wspomniał ktoś nazwisko wybitnego pisarza norweskiego Knut Hamsuna, znanego, jak wiadomo, ze swoich sympatii proniemieckich. Wtedy Sigrid Undset, nie zważając na obecność przedstawicieli rodziny kró-

= =

x/ Przytoczone cytaty wzięte są z dzieła "Krystyna córka Lawransa" w przekładzie i wydaniu "Rój" - Warszawa 1929. -

lewskiej i przyjaciół Hamsuna, powiedziała głośno: "Hamsun ten zdrajca, musi zginąć, kiedy Norwegia będzie wolną". Śmiertelna cisza zapanowała po tych słowach na sali.

Życiu jej i dziełom przodował, tak jak średniowiecznym bohaterom jej powieści - wysoki, rycerski ideał, któremu na imię: Honor i Wiara, ideał stanowiący miarę i kryterium codziennego życia.

To też król Haakon norweski, w uznaniu jej zasług w służbie dla tego, co tu na ziemi najświętsze, nadał jej w 1947 r. wielki krzyż św. Olafa, jakkolwiek odznaczenie to otrzymywali dotąd wyłącznie członkowie rodziny królewskiej. Bo Sigrid Undset po królewsku obsypała swój naród nieśmiertelną chwałą, skarbami swego genialnego umysłu i gorącego serca. -
Poniżej podajemy wyjątek:

- Z powieści p.t. "Krystyna córka Lawransa". -

....Ale pod ziemią są tam / w Rzymie - przypisek red./ skarby drogocenniejsze, niżeli wszelkie kosztowności, na które pada słoneczny promień. Są tam groby świętych męczenników, wykute w twardej opoce, - a jest ich tyle, że na samą myśl człek zawrotu głowy dostaje. Jeśli pomyśli się o tej ogromnej liczbie męczenników, którzy dla Chrystusa ponieśli śmierć, natenczas każdy pyłek, wirujący tam w powietrzu, pod kopytami onych rozpasańców, wydaje się święty i godzień uwielbienia.

....Kiedym tam tak wędrował i przed oczami mojemi nie było niczego innego, tylko te wspomnienia o męczennikach, i gdym myślał o niezliczonych boleściach, jakie wycierpieli w imię Jezusa, ciężkie przyszło na mnie pokuszenie. Pomyślałem o tem, że Pan niewiele tylko godzin był przygwożdżon do krzyża. Ale jego następcy byli dręczeni przez długie dnie najwymyślniejszymi męczarniami - niewiasty musiały patrzeć, jak dzieci ich zadręczano na śmierć w ich oczach, delikatnym dziewicom żelaznemi zgrzebłami zdzierano mięso z kości, młodzieńców pędzono w paszcze drapieżnych zwierząt i na rogi dzikich byków. Zdawało mi się niemal, że oni zaprawdę więcej wycierpieli, aniżeli sam Chrystus. -

Rozmyślałem o tym tak wiele, aż zdało mi się, że mi mózg i serce pęknąć muszą. Wreszcie jednak spłynęła na mnie owa światłość, o którą błagałem i żebrałem. I pojąłem, że my wszyscy winniśmy mieć odwagę tak cierpieć, jako oni cierpieli. Któż bowiem byłby tak głupi, żeby nie wziął na siebie ochotnie bólów i mąk, jeśli to ma być droga ku wiernemu i wytrwałemu Oblubieńcowi, który z otwartymi szeroko ramionami i krwawiącą piersią i gorejącą miłością czeka na nas.

On jednak ukochał ludzi. I dlatego zmarł jako oblubieniec, który wyszedł, by ratować swą oblubienicę, z rąk zbójców. Ale związali go i zadręczyli na śmierć, i ujrzał swą umiłowaną przyjaciółkę, siedzącą przy stole wespół z jego katami, widział ją radującą się z nimi i wyszydzającą jego męczarnie i jego wierną miłość. -

Gunulf, syn Mikołaja, zakrył rękoma oblicze:

- Natenczas pojąłem, że ta potężna miłość zwycięży wszystko w świecie, nawet ognie piekieł. Bo gdyby Bóg zechciał, mógłby zabrać dusze nasze przemocą i bylibyśmy zupełnie bezsilni w Jego ręku. Ale że miłuje nas, jak oblubieniec oblubienicę, przeto nie chce nas przyniewalać, lecz chce, by oblubienica poszła za nim z własnej woli; i musi ścierpieć, że wymyka mu się ona i ucieka.

Ale pomyślałem także, że może żadna dusza na wieki nie jest stracona. Ponieważ każda dusza, tak mi się widzi, musi pożądać tej miłości, tylko zbyt drogo jej się wydaje okupić ją przez wyrzeczenie się wszelkich innych dóbr dla niej jednej. Kiedy jednakże płomień zniszczy wszelką oporną i Bogu przeciwstawną chęć, natenczas woła ku Bogu, choćby nie większa była, niźli gwóźdź w całym domu, wkońcu przetrwa i pozostanie w duszy, tak jako pozostaje żelazo na pogorzelisku. -

- Gunulfie - Krystyna uniosła się - straszno mi -

Gunulf spojrzał na nią blady, z płonącymi oczyma:

- I mnie było straszno. Bowiem zrozumiałem, że owa męka miłości boskiej nie skończy się dopotąd, dopokąd rodzą się na ziemi mężczyźni i dziewczęta, i dopokąd Bóg cierpieć musi nad tem, że straci ich dusze, - dopokąd dzień w dzień oddaje On swe ciało i swoją krew przy tysiącach ołtarzy - i dopokąd istnieją ludzie, którzy tą ofiarą gardzą. -

o o O o o

- Z Zagranicy -

Komitet Wolnej Europy. - W Nowym Jorku uformował się Komitet, który postawił sobie za zadanie pomoc dla emigrantów z krajów poza "Żelazną Kurtyną" w ich działalności politycznej i propagandowej. Komitet pragnie umożliwić 200 - 300 działaczom społecznym i politycznym z krajów Europy środkowo-wschodniej przedostanie się do USA.

Na czele Komitetu stanął b. podsekretarz stanu i b. długoletni ambasador w Japonii Joseph C. Grew. W skład Komitetu wchodzą m.i.b. naczelny dowódca wojsk alianckich w Europie gen. Eisenhower, b. min. poczt i przewodn. Zarządu Partii demokr. James A. Farley, przewodn. liczącej około 10 milionów członków Amerykańskiej Organizacji Pracy/A.F.L./ Wiliam Green, b. ambasador St.Zjedn. w Warszawie Arthur Bliss Lane, znany przyjaciel Polaków, oraz Allen W.Dulles. Robert Woods Bliss, b. ambasador USA. w Argentynie, James Carey sekretarz Centrali Związków zawodowych CIO, t.j. Congress of Industrial Organisation /liczącej 6 milionów członków/ oraz Charles Taft, brat senatora Roberta Tafta.

Przewodniczący Komitetu amb. Grew oświadczył m.i. "Pomożemy przywódcom narodów uciśnionych w ich walce z komunizmem, przewidując dzień, gdy zniknie "żelazna kurtyna", a Europa wschodnia będzie dojrzała do przebudowy na zasadach demokratycznych". -

Powstanie Komitetu, które wdg. korespondenta "Dz.Ż." z Washingtonu Yollesa przypisuje się w 50 procentach akcji dr. Bieleckiego - jest niewątpliwie wydarzeniem politycznym. - Przewodniczący Komitetu Grew jest jednym z najwpływowszych politycznie ludzi w St.Zjedn.; sekretarz Komitetu De Witt Poole jest ściśle związany z czynnikami rządowymi; udział w Komitecie gen. Eisenhowera świadczy o wadze, jaką chce się mu nadać. -

Sieroty polskie z Afryki jadą do Kanady. - Na zaproszenie katolickiego Episkopatu kanadyjskiego 147 polskich sierót z Afryki wschodniej przybywa do Kanady. - Są to sieroty wojenne bez rodziców, które pod opieką obcych ale życzliwych ludzi tułały się po świecie prawie przez 10 lat. W grupie znajduje się 75 chłopców i 72 dziewcząt. Większość z nich jest w wieku od 10 - 16 lat życia.

"Pod Prąd", doskonale redagowany tygodnik polonii szwajcarskiej, z którego niejednokrotnie umieszczaliśmy na łamach naszego pisma artykuły - przestał wychodzić spowodu braku funduszów. - Również redagowany przez Józefa Kisielewskiego "Przegląd Polski" ukazał się poraz ostatni w marcu br. Trudności finansowe pisma wstrzymują dalsze jego ukazywanie się. - Oby kryzys ten nie trwał długo. -

Jędrzej Giertych

Strzeżmy się indyferentyzmu
= + = + = + = + = + = + = + =

Broszura J.Giertycha p.t."Ziemie Odzyskane w świetle etyki", na którą w poprzednim numerze " Znaku " zwróciliśmy uwagę naszych Czytelników, - porusza w drugiej swej części różne niezwiązane z zagadnieniem Ziem Odzyskanych tematy, jak sprawa polityki polskiej w r.1938., sprawa nawrócenia Rosji, artykuły o Irlandii, indyferentyźmie religijnym, oraz recenzje z artykułów p.Gryziewicza, powieści Wiecha i książki Rembielińskiego. Z pośród tych przytaczamy niniejszym artykuł o indyferentyźmie. - Autor, jeden z najbardziej twórczych pisarzy politycznych naszej emigracji, pracuje obecnie - jak donosi prasa - nad II tomem swej "Polityki polskiej w dziejach Europy". - Pracując jako czeladnik rymarski na utrzymanie swych 6 ciorga małoletnich dzieci - na pisanie książek poświęcać może jedynie wolne od pracy zarobkowej wieczory, niedziele i święta. -

W tych dniach, po piętnastoletniej, czy dwudziestoletniej przerwie przeczytałem ponownie broszurę Romana Dmowskiego "Kościół, naród i państwo".

Uderzyły mnie w niej między innymi bardzo ciekawe uwagi o masonerii podkreślające różnice między taktyką Wielkiego Wschodu, rozkrzewionego głównie we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Ameryce Południowej itp., a tak zwanej Wielkiej Loży, czyli masonerii obrządku szkockiego, rozkrzewionej głównie w krajach anglosaskich i wogóle protestanckich. /W Polsce, wedle "communis opinio" ludzi w tych sprawach zorientowanych, przeważały wpływy masonerii "szkockiej". Wielki Wschód penetrował niektóre koła lewicowe, natomiast wpływy wolnomularskie zarówno w obozie "sanacyjnym", jak w obozie generała Sikorskiego, miały charakter "szkocki"/.

Dmowski pisze o obu odgałęzieniach masonerii co następuje /podkreślenia moje/.

"Walka przeciw religii w skrajnej, brutalnej postaci, rozwinęła się właściwie tylko w krajach katolickich. Dokumenty też, o których mowa, odnoszą się na ogół do nich i wychodzą z odłamu masonerii, zwanego Wielkim Wschodem, a będącego kreacją francuską i rozpowszechniającego się głównie w krajach łacińskich. Jest to walka, zwrócona bezpośrednio przeciw kościołowi rzymsko-katolickiemu i jako taka, jest ona dalszym ciągiem Reformacji.

Wielki Wschód <u>stanowi tylko odłam</u> powszechnego wolnomularstwa, którego główny związek, istniejący na podstawach ustalonych w Anglji w początkach XVIII wieku, działa we wszystkich krajach, ale szczególnie jest potężny w protestanckich, z Anglią i Ameryką na czele. Jak świadczą fakty, nie poszedł on na walkę z kościołami i sektami protestanckimi, ale działa wewnątrz nich przez duchowieństwo protestanckie, znajdujące się w ogromnej liczbie w jego szeregach, działa z takim skutkiem, że dziś społeczeństwa protestanckie znakomicie górują swą bezreligijnością nad katolickimi. Górują w dwóch kierunkach: liczbą ludzi, nie uznają-

cych potrzeby religii wogóle, i samym charakterem wyznań protestanckich, które tracą szybko resztki ducha religijnego i stają się bezduszną formą. Fakty również świadczą, że loże tego związku, działające w krajach katolickich, usiłują często stosować względem religii te same metody postępowania, co protestanckich, to znaczy nie wypowiadać kościołowi walki otwartej, jeno oddziaływać nań od wewnątrz, uzyskiwać wpływ na społeczność katolicką na duchowieństwo i nawet na wyższą hierarchię kościelną."

Powyższe słowa Dmowskiego, które wyleciały mi jakoś z pamięci, uderzyły mnie teraz przy czytaniu, stając się kluczem, ułatwiającym zrozumienie wielu zjawisk w życiu polskim.

Przypatrując się, odkąd przybyłem w roku 1945 na tę wyspę, /mowa o Anglii - przyp. red./, życiu polskiej emigracji w tym wybitnie protestanckim i będącym kolebką wolnomularstwa kraju, jestem oddawna wstrząśnięty głębokim, - wręcz przerażającym, - indyferentyzmem religijnym, jaki tę emigrację cechuje. Zawsze byłem zdania, że rzeczą jeszcze groźniejszą od jawnego, w stylu bolszewickim, albo hitlerowskim, ataku na religię i kościół, jest rozpowszechnienie się postawy, polegającej na tym, że się religia staje ludziom rzeczą doskonale obojętną; oraz jest posługiwanie się religijnym frazesem, któremu nie odpowiada rzeczywista, religijna treść. W kraju, gdzie religia jest gnębiona, społeczeństwo polskie przeżywa żywiołowy renesans katolicyzmu. Na emigracji cechą przeciętnego Polaka staje się kompletna religijna obojętność, której towarzyszy co raz większe spoganienie pod względem moralnym. Cechą również życia polskiego na emigracji jest zjawisko kto wie, czy nie gorsze - bo bardziej destrukcyjne - od jawnej walki z religią, mianowicie osłanianie religijnego indyferentyzmu pozorami religijnej gorliwości na pokaz, prowadzącej do przekształcania życia religijnego w bezduszną i zamarłą formę.

Dzieje się to wszystko w znacznym stopniu samorzutnie - pod wpływem atmosfery kraju, w którym żyjemy, - kraju protestanckiego, grzęznącego co raz głębiej w indyferentyźmie. /Coprawda, jest to zarazem kraj wspaniałego renesansu katolickiego, kraj Chestertona i Belloca, kraj kardynała Newmana, kraj co raz liczniejszych nawróceń. W gimnazjum, do którego uczęszczają moje córki, w tych dniach odbędzie się uroczystość przejścia 7 uczennic na katolicyzm, i tak jest co roku. Czy to nie wspaniałe zjawisko, taki potężny nurt nawrotu do katolicyzmu ? - Dlaczego, w swej masie, Polacy w Anglii ulegają wpływowi atmosfery protestanckiej i indyferentnej, a nie wpływowi tutejszej społeczności katolickiej, jednej z najtęższych, najbardziej twórczych intelektualnie, najgłębszych i najwartościowszych w świecie?/.

Ale kto wie, czy nie ważniejszą rolę od wpływu atmosfery kraju, odgrywa tutaj zorganizowana akcja. Od czasu XVIII wieku, masoneria nigdy nie wywierała zbyt wielkiego duchowego wpływu na naród polski / choć wywierała duży wpływ polityczny/ . Kto wie, czy dzisiaj nie przedsięwzięła ona - po przez emigrację - większej na naród polski ofensywy ? Bądźmy czujni.

Strzeżmy się religijnego indyferentyzmu. Strzeżmy się więcej może nawet, niż jawnych ataków na kościół i religię. J.G.

= =

Kiedy przyjdzie rewolucja? - Znany polityk francuski Clemenceau, zwany "Starym Tygrysem" nie był właściwie chrześcijaninem, ale czyniąc wiele bystrych obserwacyj, powiedział pewnego razu:

"Do prawdziwej rewolucji przyjdzie dopiero wtedy, gdy chrześcijanie zaczną żyć swym chrześcijaństwem". -

- Wiadomości polskie z terenu Szwecji -

Porządek nabożeństw jest następujący:

Oskarström	- 3/VII.	g.8 i 10.3o;	Varberg	- 3/VII.	g.19.
"	- 10/ "	g.8.	Halmstad	- 1o/ "	g.11.
"	- 17/ "	g.8. i 10.3o;	Strömsnäsbruk	17/ "	g.19.
"	- 24/ "	g.8. i 1o.3o;	Halmstad	24/ "	g.18.
Höganäs	- 33/ "	g.18.	Hälsingborg	1o/ "	g.12.3o.
Landskrona	- 1o/ "	g.18.	"	24/ "	g. " "
Perstorp	- 24/ "	g.18.	Landskrona	31/ "	g.18.

Procesje Bożego Ciała, zgodnie z piękną tradycją polską odbyły się w oktawie święta Bożego Ciała w kilku ośrodkach polskich w Szwecji. - Szczególnie uroczysty charakter miały w Hälsingborgu, Oskarström i Lund. - W Hälsingborgu dzieci polskie rzucały kwiaty, w czasie procesji. Dla przyjezdnych rodaków z okolicy ok.40 osób, siostry Sł.Marii przygotowały obiad polowy. - Również w Oskarström i w Lund Polacy zamiejscowi byli dość licznie reprezentowani i udziałem swym dali wyraz przywiązania do Wiary Ojców i wdzięczności za ustanowienie Najśw.Sakramentu. -

J.Eksc.ks.Biskup Ansgar Nelsson wprowadził w urząd proboszcza parafii Oskarström ks. Jana Przydacza z Norrköping. - Uroczystość odbyła się dnia 22 maja br. w kościele kat. w Oskarström. - Podajemy adres: ks.prob.Jan Przydacz, Katolska Kyrkan Oskarström, tel. 86., jeśli telefon nie odpowiada dzwonić pod nr.92. Siostry Sł.Mar.

Podziękowanie. - Wszystkim współrodakom znajdującym się na terenie mojej dotychczasowej działalności duszpasterskiej, którzy spieszyli mi z pomocą w pokrywaniu kosztów podróży duszpasterskich, składam z głębi serca płynące podziękowanie. - Za ofiarną pomoc "Bóg zapłać".

/-/ ks.Jan Przydacz.

Związek małżeński zawarli w kościele katolickim pp.: 1/ Mieczysław Sobczyk i Aldona Wolińska, 2/ Tadeusz Strzelecki i Irena Zawadzka, 3/ Stanisław Westfal i Krystyna Jadwiga Karier, 4/ Kazimierz Sendel i Janina Cieślarczyk. - Nowożeńcom "Szczęść Boże". -

Walne Zebranie Związku b. Więźniów Polit. w Stockholmie odbyło się dnia 24 bm. - Niestety w chwili wydawania nin. numeru brak nam jeszcze sprawozdania z Zebrania. -

Poszukiwania: Janina Wanda Benowa, z d. Paprocka ur. 25. 6. 1921. w Rawie Mazowieckiej. - Wszelkie dane o wymienionej uprasza się kierować pod adresem: Krystyna Wieloch, Lilla Fiskaregatan 14 b, rög. Lund. -

Zarząd Zrzeszenia Studentów Polskich w Szwecji pragnie tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w akcji pomocy studentom polskim w Niemczech i Austrii niżej wymienionym pp.: L.Dunay, Djursholm - 50 kr., T.Geppnert, Lidingö - 50.oo kr., I. Młynarska, Stockholm - 10 kr., Antoniewski-Raczyński, Örebro 5.oo kr. SPK.,Koło Örebro - 40.oo kr., Polskie Koło Oświatowe, Södertälje - 36.oo kr., Koło Polaków, Bångbro - 22.oo kr., Koło Polaków Hallstahammar - 26.oo kr.

Za uzyskane pieniądze Zarząd ZSP. w Szwecji zakupuje /jak poprzednio/ i wysyła za uprzejmym pośrednictwem "Relief Society for Poles" /T.P.P./ partię odzieży.

Ze względu na chęć zakończenia powyższej akcji apelujemy ponownie o ewent. łaskawe nadsyłanie ofiar pieniężnych. -

– Na okres wakacyjny –

polecamy następujące książki :

Kazimierz P. Tetmajer –	"Na skalnym Podhalu" Wybór opowiadań, str.264.	3.5o kr.
Jan Parandowski –	"Dysk Olimpijski" str.246.	3.50 "
John Knittel –	"Miłość Sylwii" – Powieść	
" " –	"Via Mala" – "	20.oo "
" " –	"Wielka Gra" 3 tomach	
Juliusz Kaden Bandrowski –	"Trzy wyprawy"/1915 -19 - 20/	3.20 "
Maria Rodziewiczówna –	"Szary Proch"	3.40 "
Jan Dobraczyński –	"Dwa stosy"	5.5o "
Antoni Gołubiew –	"Bolesław Chrobry" /t.I."Puszcza",t.II."Szło nowe"	18.oo "
Kazimierz Brandys –	"Miasto Niepokonane"	5.oo "
Edward Serwański –	"Dulag 121 – Pruszków"	3.40 "
Michał Rusinek –	"Z barykady w dolinę głodu"	5.60 "
Marian Ruth Buczkowski –	"Warszawski dowcip w walce"	3.70 "
Paweł H. Laskowski –	"Księżyc nad Cieszynem",str.278.	3.30 "
Maria Dąbrowska –	"Ludzie stamtąd", str.2oo.	3.oo "
Eugeniusz Małaczewski –	"Koń na wzgórzu"str.243.	2.30 "
" " –	"Blokhauz pod Syreną" –"Bitwa N."	1.00 "
Jerzy Smoleński –	"Morze i Pomorze"str.112 ilust.	1.30 "
Jędrzej Giertych –	"Ziemie Odzyskane w świetle etyki"	4.oo "
" " –	"Nacjonalizm chrześcijański"	3.oo "
" " –	"O przyszłość Ziem Wschodnich"	1.5o "
" " –	"Polityka Polska w dziej.Europy"	9.oo "
" " –	"My nowe pokolenie"	5.oo "
Roman Dmowski –	"Polityka Polska i odbud.Państwa"	5.5o "
Tymon Terlecki –	"Polska a Zachód"	1.00 "
Wojciech Wasiutyński –	"Ruiny i Fundamenty"	5.oo "
J.Lechno –	"W służbie Narodu"/progr.Str.Nar/	1.oo "
Dr.Mateusz Skiba –	"Jednostka w ustroju sowieckim"	1.10 "
V.A.Krawczenko –	"J'ai choisi la liberté"	14.oo "
J.E.Georg –	"Z tajników pożycia małżeńsk."	4.60 "
Prof.Karol Jonscher –	"Higiena i żywienie niemowląt"	8.3o "
Biskup Karol Radoński –	"Święci i błogosławieni Kościoła"	12.oo "
Gustaw Armfelt –	"Min väg till Kyrkan"	1.00 "
O.Hardy Schilgen T.J. –	"Ty i ona" /Młodemu ku rozwadze/	3.oo "
Ks.Konstanty Michalski –	"Brat Albert" ilustr.	3.5o "
J.Dobraczyński –	"Skąpica Boży"ilustr.	3.oo "
Tomasz a Kempis –	"O naśladowaniu Chrystusa"	4.50 "
Felicja Żurowska –	"Dał im moc" /rozmyśl.dla dziewcz/	3.oo "
Ks.Stedman –	"Mój niedzielny mszalik"	2.5o "
Henryk Sienkiewicz –	"Ogniem i mieczem" w jęz.szwedz. / w oprawie 11.oo kr./	6.5o "

"Myśl Polska" – miesięcznik wychodzący w Londynie, omawiający wyczerpująco aktualne zagadnienia i wydarzenia polityczne, gospodarcze i kulturalne. Abonament miesięczny 1.50 kr. Do nabycia w "Znaku". –

"Placówka" – tygodnik polityczny, społeczny i literacki, wychodzący w Paryżu. – Abonament miesięczny 2.00 kr.zamów."Znak" –

"Ż y c i e" – katolicki tygodnik religijno – kulturalny /ilustr./, wychodzący w Londynie, – Zamówić można za pośredn."Znaku" abonament miesięczny 3.oo kr. –

"Niezbadanym zrządzeniem Opatrzności idealistyczna miłość i materialny dobrobyt powiązane są ze sobą nierozerwalnie. Oto najdziwniejsze odkrycie współczesnej ekonomii: nie ma pomyślności bez miłosierdzia". -

Adam Doboszyński w książce "Ekonomia miłosierdzia". -

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju wpłacili ostatnio w redakcji "Znaku" pp.:

"Dwie Przyjaciółki" w Hälsingborg	5.oo kr.,	M.T.	5.oo kr.
Stefania Sak, Västerås	5.oo " ,	A.K.	10.oo "

Serdeczne "Bóg zapłać" i prosimy Sz.Czytelników o dalsze ofiary. -

- Opinie Czytelników -

Do redakcji "Z n a k u" Lizbona, 29.V.49.

Niniejszym komunikujemy Redakcji, że opuściliśmy Eskilstunę, udając się w podróż do Argentyny. Z prawdziwym żalem żegnamy Redakcję "Z n a k u", wdzięczni za Jej trudy położone dla nas - pismo bowiem spełniało dobrze swą rolę informatora, przewodnika duchowego w naszym życiu emigracyjnym, było wyrazicielem naszych dążeń i pragnień. Z jakąż niecierpliwością oczekiwaliśmy ukazania się go zawsze na naszym stole! Z jakim zapałem odczytywaliśmy je zawsze! Tutaj składamy Redakcji staropolskie "Bóg zapłać" za Jej starania ku pokrzepieniu serc położone oraz życzymy dalszego, szczęśliwego rozwoju oraz owocnej pracy dla dobra naszej Polonii w Szwecji. - Z poważaniem Rodzina St.

/nazwisko i adres znane redakcji/.

Następny numer "Z n a k u" ukaże się dopiero w końcu września br. - wobec okresu wakacyjnego, trudności finansowych i przeszkód redakcyjnych. - Uiszczoną na miesiące letnie prenumeratę zaliczymy na okres po ukazaniu się następnego numeru "Znaku". Prosimy bardzo o uregulowanie zaległości w prenumeracie do czerwca br.włącznie. - Aby jednak Czytelnicy "Znaku" nie byli pozbawieni w tym okresie prasy polskiej, polecamy wychodzący w Londynie tygodnik katolicki "Ż y c i e", / przyjmujemy prenumeratę nań w wysokości 3 kr. mieś./, ponadto "Wiadomości Polskie" adres: Stockholm, Riddaregatn 25. ög. niezależny tygodnik informacyjny, obchodzący w roku bieżącym 10 letni jubileusz swego istnienia, oraz "Placówkę", tygodnik polityczny, społeczny i kulturalny, wychodzący w Paryżu / przyjmujemy prenumeratę na "Placówkę" w wysokości 2 kr. miesięcznie/. -

Władze kanadyjskie udzieliły wiz wjazdowych dla 52 członków Stow.Polskich Kombatantów w Szwecji. - Nastąpiło to na skutek starań zarządu SPK. rozpoczętych w styczniu br. - Osiągnięcie dowodzi skuteczności działania organizacji i celowości istnienia każdej komórki polskiego życia organizacyjnego na emigracji. Są sprawy, które, zwłaszcza na terenie Szwecji, załatwić skutecznie może tylko Zjednoczenie Polskie, inne znowu leżą w zakresie większych możliwości SPK., a jeszcze inne Zw.b.Więźniów, i t.d. Wszystkie te organizacje mimo braku pieniędzy i szczególnie trudnych warunków pracy, personalnych i terenowych, mają niewątpliwie duże wyniki swej pracy. Trzeba je umieć widzieć i należycie ocenić, i na tej drodze przede wszystkim przyczyniać się, by wyniki były stale większe. - Niechże więc ci zdala stojący, zobojętniali i ciągle krytykujący wezmą się wreszcie do pracy, a jeżeli nie czym innym, to niech składką i ofiarą pieniężną popierają wysiłek organiz., charytatywny i oświat.uchodźctwa.

Zarząd SPK. oddz.Szwecja komunikuje zmianę adresu: Box 28. Lund.

= =

Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt, adres: Lund, Änggatan 6 c.
Warunki prenumeraty "Znaku" : abonament wynosi 1 kr. miesięcznie.